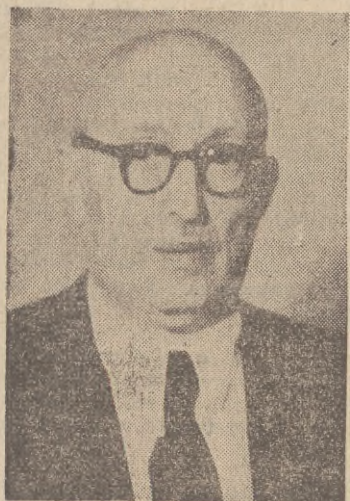


Franciszek Fiedler symbolem ciągłości polskiego ruchu robotniczego

List Komitetu Centralnego PZPR do Franciszka Fiedlera

WARSZAWA (PAP). Z okazji przypadającej dnia 12 bm. 70 rocznicy urodzin zasłużonego działacza rewolucyjnego — Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła do jubilatów list następującej treści:



FRANCISZEK FIEDLER

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła do jubilatów list następującej treści: Wspaniała manifestacja chłopów na centralnym obchodzie dożynek. Wspaniała manifestacja chłopów na centralnym obchodzie dożynek. Wspaniała manifestacja chłopów na centralnym obchodzie dożynek.

Wspaniała manifestacja chłopów na centralnym obchodzie dożynek. Wspaniała manifestacja chłopów na centralnym obchodzie dożynek. Wspaniała manifestacja chłopów na centralnym obchodzie dożynek.

Wspaniała manifestacja chłopów na centralnym obchodzie dożynek. Wspaniała manifestacja chłopów na centralnym obchodzie dożynek. Wspaniała manifestacja chłopów na centralnym obchodzie dożynek.

Odznaczenie Franciszka Fiedlera Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski

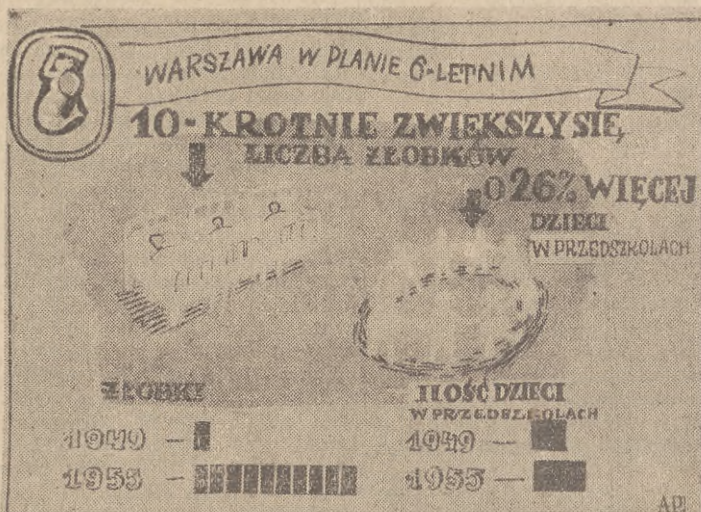
WARSZAWA (PAP). Dnia 11 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesław Bierut, udekorował ob. Franciszka Fiedlera Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski, nadaną mu w dniu 70 rocznicy urodzin za wybitne zasługi w pracy społecznej.

W uroczystości, która odbyła się w sali Rady Państwa, uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, towarzysze pracy politycznej Franciszka Fiedlera oraz przedstawiciele młodzieży polskiej.

Franciszek Fiedler honorowym prezesem Związku Zawodowego Dziennikarzy RP

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu w dniu 11 września 1950 r. przyjął następującą uchwałę:

Redaktor Franciszek Fiedler ukończył 70 lat wspaniałego życia. Przez lat blisko 50, w ciągu których wyrósł trzy pokolenia polskiego ruchu robotniczego, redaktor Franciszek Fiedler był nie-



Plan sześcioletni, obok budowy stu tysięcy izb mieszkalnych, obok ogromnego polepszenia warunków bytu ludności stolicy, przewiduje również daleko idącą rozbudowę urządzeń społecznych. W nowych dzielnicach mieszkalnych, przy nowych zakładach pracy powstaną kompletnie wyposażone żłobki i przedszkola. Już w niedalekiej przyszłości wszystkie matki pracujące w fabrykach, biurach i sklepach pozbędą się troski o pozostawienie w domu dzieci. Dzieci pracujących matek, otoczone staranną opieką wykwalifikowanych wychowawców, będą odpoczywać, bawić się i uczyć w nowoczesnych zakładach opiekuńczych i wychowawczych.

Gen. Kan Gen zginął za ojczyznę

PEKIN (PAP). Rada Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej, Komitet Centralny Partii Pracy, dowództwo naczelne Armii Ludowej, Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego oraz Demokratyczny Front Patriotyczny Zjednoczonej Korei zawiadomiły, że dnia 8 września 1950 roku zginął na froncie wiceminister obrony narodowej i szef sztabu generalnego Koreańskiej Armii Ludowej - Kan Gen.

Komitet stwierdza, że gen. Kan Gen, który od lat młodzieńczych walczył przeciwko okupantom japońskim, był jednym z organizatorów bohaterskiej Koreańskiej Armii Ludowej i najbliższym towarzyszem broni premiera Kim Ir - sena.

Rada Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej powołała do życia komisję rządową, która zajmie się przygotowaniami do pogrzebu gen. Kan Gena.

Atak na Taegu

LONDYN (PAP). — Korespondent agencji Reutersa donosi z frontu koreańskiego, że po silnym przygotowaniu artyleryjskim koreańskie wojska ludowe rozpoczęły natarcie na pozycje wojsk amerykańskich znajdujących się na północ i na zachód od Taegu.

Oddziały amerykańskiej dywizji zmotoryzowanej broniące tego odcinka frontu, zażądały posiłków. Przez całą niedzielę nad Taegu rozrywały się pociski artyleryjskie.

Wczoraj doniesiono o rozpoczęciu ataku wojsk północnokoreańskich na Taegu również od południowego zachodu.

Spotkanie b. więźniów politycznych polskich i niemieckich

GUBIN (PAP). W Gubinie nad Nysą Łużycką dnia 10 września br. odbyło się z okazji organizowanych przez Niemiecki Związek Bojowników Antyfaszystowskich uroczystości, poświęconych pamięci bojowników antyfaszystowskich — spotkanie byłych więźniów politycznych polskich i niemieckich.

W uroczystości w Gubinie (Niemiecka Republika Demokratyczna), która zgromadziła tysiące tłumy mieszkańców z Gubina oraz okolicznych miast i wsi, wzięła udział kilkudziesięciopokładowa delegacja b. więźniów politycznych i młodzieży polskiej z pocztami szlendarowymi, entuzjastycznie witana przez ludność niemiecką.

W równocześnie odbywającej się manifestacji w Gubinie, w której brały udział delegacje Zw. b. Więźniów Politycznych ze wszystkich województw Polski i tysiączne rzesze mieszkańców Gubina i powiatów woj. zielonogórskiego, uczestniczyło kilkudziesięciu b. niemieckich więźniów politycznych (VVN) i delegacja Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ).

Uroczystość zamieniła się w serdeczną manifestację na rzecz przyjaźni polsko - niemieckiej, trwałej granicy na Odrze i Nysie i na cześć międzynarodowego obozu po koju z wielkim Stalinem na czele.

W 6 rocznicę wyzwolenia Bułgarii

SOFIA (PAP). — Z okazji 6 rocznicy wyzwolenia Bułgarii od była się w Sofii defilada wojskowa i masowa demonstracja pracujących.

Na trybunie Mauzoleum Georgi Dymitrowa zajęli miejsca premier i sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Wyłko Czerwenkow, członkowie Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, radziecka delegacja rządowa z marszałkiem ZSRR Budyonnym na czele, delegacje Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej i innych krajów demokracji ludowej oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Wspaniała manifestacja chłopów na centralnym obchodzie dożynek

LUBLIN (PAP). Jak podaliśmy wczoraj, w centralnych uroczystościach dożynkowych w Lublinie wzięło udział ok. 150.000 chłopów. Poniżej zamieszczamy dalsze szczegóły niedzielnej uroczystości ogólnopolskich dożynek.

Wśród nieopisanego entuzjazmu 150-tysięcznych tłumów przewodniczący ZSCh powitał przybyłych na uroczystości marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego, członków Rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem i wicepremierami Hilarym Chelchowskim i Antonim Korzyckim na czele, jak również sekretarza KC PZPR Edwarda Ochabę, prezesa Rady Naczelnej ZSL — Józefa Nieckę i wiceprezesa NKW ZSL — Wincentego Baranowskiego i Czesława Wycecha.

Zrywają się potężne okrzyki: „Stalin, Bierut, pokój!”, „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!” Gdy przed mikrofonem staje delegatka kołchoźników radzieckich — potężny głos 150 tys. zebranych rozbrzmiewa imieniem Stalin.

Lubow Gunina z kołchozu „Krasnyj Kolektiwist” obwodu jarosławskiego przekazuje ludowi polskiemu gorące, braterskie pozdrowienia od chłopów radzieckich. Znow ze 150 tysięcy ust zrywają się żywiołowe okrzyki na cześć Generalissimusa Stalina i przyjaźni narodów polskiego i radzieckiego.

Kilkadziesiąt zespołów chórów ludowych śpiewa: „Gdy naród do boju” oraz pieśni dożynkowe. Równocześnie do trybuny zbliża się delegacja chłopów w strojach regionalnych, niosąca ogromny wieniec dożynkowy.

Przyjmując wieniec, premier Józef Cyrankiewicz serdecznie ścisną dłoń przedstawicieli pracującego chłopstwa.

Następnie premier Cyrankiewicz wygłosił do 150 tysięcy zgromadzonych chłopów przemówienie, przerywane wielokrotnie burzą oklasków i okrzyków.

(Przemówienie premiera podaliśmy wczoraj).

Wzniesione na zakończenie przez premiera Cyrankiewicza okrzyki powodują długotrwałą, burzliwą manifestację. Długo brzmi: „Stalin — Bierut — Pokój!”.

Kongres Pokoju w Rumunii

BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie otwarto został Kongres Obrońców Pokoju Rumuńskiej Republiki Ludowej, w którym bierze udział 2.500 delegatów, reprezentujących miliony bojowników o pokój w całym kraju.

Prezes ZSCh Ozga - Michalski odczytuje projekt uchwały w sprawie obrony pokoju.

(Tekst uchwały podaliśmy wczoraj).

Gdy prezes ZSCh poddaje pod głosowanie projekt uchwały, podnosi się 150 tysięcy zaciętych dźwięków. Rozbrzmiewa hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Zgromadzenie dożynkowe zamykają barwne, uroczyste, po mistrzowsku wykonane przez zespoły świetlicowe tańce ludowe.

Formuje się korowód, który zwolna przeciąga ulicami miasta, przepelnionymi ludnością, witającą idących hucznymi oklaskami, okrzykami zachwyty i podziwu.

W godzinach popołudniowych uczestnicy dożynek bawili się na niezliczonych zabawach ludowych, oglądali pokazy artystyczne i sportowe. Ogromnym powodzeniem cieszyły się też odczyty sztuczne oraz pokazy filmowe i teatralne.

Do późnego wieczora cały teren obchodu tonął w powodzi światła i iluminacji.

150 hiszpańskich republikanów wywieziono z Francji do Afryki Północnej

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w sobotę wieczorem 150 aresztowanych demokratów hiszpańskich zostało załadowanych na okręt wojenny „Georges Leygues”, który odpłynął do jednego z portów w Afryce Północnej. Większość republikanów hiszpańskich przebywała we Francji od 1939 roku i brała czynny udział podczas okupacji w walkach przeciwko najeźdźcom hitlerowskim.

„Humanité Dimanche” potępia niesłychaną decyzję rządu, poczynił pisał: „Zarządzenia podjęte przez rząd Plevana przypominają decyzje rządu Daladiera z roku 1939. W tym czasie Daladier wtrącił do obozów koncentracyjnych republikanów hiszpańskich. Akcja ta poprzedziła represje przeciwko patriotom francuskim.

Represje Daladiera nastąpiły na rozkaz Hitlera i otworzyły drogę Petainowi i najazdowi hitlerowskiemu na nasz kraj.

W siedemdziesięciolecie urodzin Franciszka Fiedlera, nestora rewolucyjnej prasy polskiej, niezłomnego bojownika o socjalizm, budowniczego Polski Ludowej, cały naród składa mu gorące życzenia dalszych zwycięstw w służbie socjalizmu i pokoju.

Do tych życzeń przylączył się również zespół redakcyjny „Dziennika Bałtyckiego”. Dla nas, pracowników demokratycznej prasy polskiej, życie i praca Franciszka Fiedlera są wzorem, jak należy walczyć o lepsze jutro mas pracujących.



Polski rewolucjonista typu stalinowskiego

Życiorys Franciszka Fiedlera, zasłużonego bojownika o wolność

WARSZAWA (PAP). W związku z przypadającą w dniu 12 bm. 70 rocznicą urodzin zasłużonego działacza rewolucyjnego — Franciszka Fiedlera, podajemy jego życiorys.

70 lat życia, z czego pół wieku działalność społecznej — taki jest życiorys Franciszka Fiedlera, który od 45 lat walczy w pierwszej linii zorganizowanego polskiego ruchu robotniczego.

Otoczony głębokim szacunkiem całej partii i szerokiego masowego narodu — Franciszek Fiedler obchodzi 12 września 1950 r. 70-lecie swoich urodzin.

Droga walki

Franciszek Fiedler musiał przez zwyciężyć niemalże opór i przesady, aby znaleźć drogę do klasy robotniczej. W 21 roku życia zapoznaje się po raz pierwszy z więzieniem za udział w demonstracji studentów polskich w Berlinie przeciw polakożeremu profesorowi Schlemannowi. Aresztowany i wydany za to na zawsze z Prus przez rząd kaiserowski, który równocześnie zadenuncjował go przed władzami carskimi, zostaje po powrocie do Warszawy aresztowany i osadzony w Cytadeli w słynnym X Pawilonie. W 20 lat później wraca do tego pawilonu już jako dojrzały, wypróbowany działacz robotniczy — jako więzień polskiej władzy burżuaznej.

Kontynuując swoje studia za granicą, Fiedler nawiązuje w Zurichu kontakt z działaczami SDKPiL i w r. 1905 wstępuje w szeregi tej partii. Od tego momentu całe swoje życie poświęca wielkiej sprawie socjalizmu.

W 1905 r. pracuje w Centralnej Komisji Zawodowej SDKPiL, której zadaniem jest organizowanie związków zawodowych. W 1909 roku Zarząd Główny SDKPiL poleca mu założenie w kraju legalnego pisma partyjnego. Pismo, nieustannie prześladowane przez carską policję, obrzucając biotem i szkalowane przez burżuazję i prawicowych wodzów PPS, wychodzi pod różnymi nazwami („Trybuna”, „Mot”, „Wolna Trybuna”) aż do roku 1912, zyskując coraz większe sympatie mas pracujących, tak że carat kładzie ciężką łapę na pismo, zamieniając je w aresztując jego redaktorów. Fiedler, tropiony przez policję, otrzymuje od partii nakaz wyjazdu za granicę. W artykułach swoich Fiedler wyzwa klasę robotniczą Polski do łączenia się z klasą robotniczą Rosji dla wspólnej walki z caratem i z rodnym kapitalizmem. Fiedler demaskuje nacjonalizm i zdradziecką rolę PPS, która starała się oderwać proletariatu polski od wspólnej z proletariatem rosyjskim walki klasowej i podporządkować go burżuazji.

Działacz SDKPiL

W 1913 r. wobec niemożności wydawania legalnego pisma w Warszawie, Fiedler wysłany zostaje przez partię do Petersburga, aby tam, korzystając z poparcia polskiej marksistowskiej, z powodu ciężkiego zapalenia płuc zostaje na pewien czas oderwany od pracy. Wraca do kraju w 1915 r. Biorąc aktywny udział w ruchu rewolucyjnym, wiąże umiarkowanie pracę legalną z nielegalną, pracuje w pismach partyjnych: „Czerwony Sztandar”, „Wojna i Rewolucja”, „Nasza Trybuna”, w pierwszym wielkim piśmie SDKPiL „Gromada”, której jest współzałożycielem. Jest jednym z inicjatorów połączenia obu grup SDKPiL — „rolamowców” i „zarządowców”.

W 1917 r., po Rewolucji Lutowej w Rosji, SDKPiL wzmaga swą rewolucyjną działalność, organizuje strajki i demonstracje przeciwko projektowanemu przez imperializm niemiecki w Niemczech i popieranemu przez polską burżuazję i PPS paktowi o neutralności. Okupanci kierują główne ostrze terroru przeciw działaczom SDKPiL i lewicy PPS. Fiedler wraz z innymi kierownikami działaczami SDKPiL i lewicy PPS osadzony zostaje w obozie w Havelbergu.

Zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej wita SDKPiL z entuzjazmem ocenając w pełni jej przełomowe znaczenie w dziejach świata. SDKPiL mobilizuje polskie masy pracujące do obrony Republiki Radzieckiej przeciwko interwencji imperialistycznej, do walki o wolność.

W szeregach KPP

Jako członek Zarządu Głównego SDKPiL, Fiedler uczestniczy w pracach komisji zjednoczeniowej, która dokonała historycznego dzieła połączenia SDKPiL oraz PPS — lewicy w Komunistyczną Partię Robotniczą Polski (późniejsza nazwa — Komunistyczna Partia Polski), pierwszego kroku na drodze ku całkowitemu zjednoczeniu klasy robotniczej. Na V zjeździe tej partii wybrany zostaje do jej Komitetu Centralnego go. Rozpoczyna się żmudna, nieugięta, bohaterska walka z burżuazją i jej pachołkami z prawicowej PPS o władzę ludu pracującego.

Polska 1918 r. jest państwem kapitalistów i obszarów, które w niczym nie umniejszały wysiłku i ucisku klasy robotniczej. Rząd

burżuazji polskiej aresztuje Komitet Centralny nowej partii proletariatu. Fiedler wraz z innymi towarzyszami z KC rozpoczyna wędrówkę po więzieniach — Mokotów, X Pawilon, Wronki, Dąbie, Pawiak.

Wypuszczony z więzienia w 1921 roku, wyznaczony zostaje przez KC partii do komisji, która opracowała politykę nowej, leninowskiej polityki w kwestii chłopskiej. Uczestniczy we wszystkich prawie zjazdach i konferencjach partii i bierze aktywny udział w kierownictwie życia organizacyjnego i wielkich walk masowych, toczonych przez klasę robotniczą, przez masy pracujące chłopstwa, przez uciskany lud Ukrainy i Białorusi zachodniej. Tropiony przez policję i izm szony do wyjazdu za granicę, pracuje w „Nowym Przeglądzie” — teoretycznym organie KPP, przenosząc się wraz z redakcją kolejno do Gdańska, Moskwy, Berlina, Paryża.

W oparciu o naukę Lenina i Stalina

Od II zjazdu KPP przy pomocy Międzynarodówki Komunistycznej, a zwłaszcza Józefa Stalina — partia przezwycięża stopniowo błędne oportunistyczne pozostałości luksemburgizmu i spuścizny PPS-lewicy. W ciągu 30 lat istnienia KPP, Fiedler nieustraszenie przyswaja polskiej klasie robotniczej naukę Lenina i Stalina. Fiedler należał do tych towarzyszy, którzy w toku walki, prowadzonej przez masy pracujące Polski pod kierownictwem KPP w świetle doświadczeń zwycięskiej partii bolszewickiej, rozpatrywali krytycznie przeszłość polskiego ruchu robotniczego, analizowali jego błędy, wykrywali ich źródła i na przykładzie tych błędów uczyli słuszną, leninowsko-stalinowską strategię i taktykę walki o władzę.

Telegram Czou En-lai

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłosiła telegram wyśtosowany przez ministra spraw wewnętrznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai'a do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Gładyn Jebba i sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie. Telegram stwierdza m. in.:

W dniu 31 sierpnia br. Rada Bezpieczeństwa ONZ wpisała na swój porządek obrad skargę Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej przeciwko wojskowym samolotom U.S.A.

Wierny uczeń Lenina i Stalina — Fiedler prowadził nieustanną i nieubłaganą walkę z oportunistami i nacjonalizmem, jako najbardziej niebezpiecznymi wrogami rewolucyjnego ruchu robotniczego. Niemilosłownie rozprawiał się Fiedler z tezą PPS, jakoby nacjonalistyczne jej stanowisko, ucieleśnione przez Piłsudskiego, doprowadziło do wyzwolenia Polski spod jarzma caratu. Wykazywał on, że nacjonalistyczne hasła sabotowały w istocie rzeczywistą walkę o wyzwolenie Polski, gdyż odrzucały polską klasę robotniczą od sojuszu z rewolucyjnym proletariatem Rosji — jedyną siłą, która mogła obalić i obaliła carat. Cała późniejsza polityka prawicowego kierownictwa PPS, polityka systematycznej, nikczemnej zdrady interesów klasy robotniczej, polityka szczucia przeciwko ZSRR, jednemu państwu, które mogło zabezpieczyć niepodległość Polski, wykazała dobitnie, że prawicowym przywódcom PPS nie o niepodległość chodziło, ale o ratowanie burżuazji polskiej i jej przywilejów przed rewolucją ludową.

Wybitny teoretyk

Podnosząc historyczne zasługi SDKPiL, która wychowywała polski ruch robotniczy w marksistowskim duchu walki klasowej i proletariackiego internacionalizmu, która wiązała walkę proletariatu polskiego z walką proletariatu rosyjskiego, — stwarzała możliwości narodowego i społecznego wyzwolenia Polski — Fiedler należał do tych działaczy KPP, którzy wychodząc z zasad nauki Lenina i Stalina, umieli wykryć i zanalizować błędy KPP, ciężko poważnie szczególnie na pierwszych latach jej działalności. W szeregu artykułów, a w pierwszym zresztą w doniosłej swej pracy pt. „W kwestii chłopskiej” — Fiedler, przezwyciężając własne błędy, przeprowadził gruntowną analizę błędnego stanowi-

ska SDKPiL, która widziała w chłopstwie jednolitą masę reakcyjną i nie wierzyła w zdolność proletariatu do doprowadzenia za sobą mas chłopskich. Fiedler przeciwstawił tej fałszywej tezie leninowsko-stalinowską naukę o klasowym zróżniczkowaniu chłopstwa, naukę o nieodzowności sojuszu klasy robotniczej z małorolnym i średniorolnym chłopem dla walki o władzę, o budowę socjalizmu.

Fiedler należał do tych czołowych ideologów partii, którzy przyczynili się również poważnie do przezwyciężenia drugiego podstawowego błędu SDKPiL, polegającego na niezrozumieniu leninowskiego hasła o samostanowieniu narodów uciskanych. Fiedler wykazywał, że sekciarstwo SDKPiL, a w szczególności niedocenianie dażeń narodowych szerokich mas polskich oddawało te masy na łup ich wroga klasowego — nacjonalistycznej burżuazji polskiej i jej agentury — PPS. Podkreślał, że walka o zabezpieczenie niepodległości Polski jest nierozdzielnie związana z walką o wyzwolenie społeczeństwa, z walką o obalenie burżuazji i o władzę dla ludu.

Internacionalista i patriota

Wnikliwie i z żelazną logiką odsłaniał Fiedler zdradę narodową polskich klas posiadających. W szeregu artykułów Fiedler wykazywał faktami i cyframi, że rządy burżuazji polskiej, a zwłaszcza rządy faszystowskie po przewrocie 1926 roku, zmierzają do gospodarczego uwstecznienia Polski i zamieniania ją w półkolonię zagranicznego kapitału. Szeroko rozwijał Fiedler proroczą zapowiedź Engelsa, że niepodległość Polski może być wywalczona i zabezpieczona tylko przez proletariatu, kierującego nieproletariackimi masami pracującymi.

W pracy swojej „Za waszą i naszą wolność”, napisanej w 1937 roku i poświęconej bohaterskim dąbrowszczakom w Hiszpanii, Fiedler pokazał, jak przodujący demokraci polscy ubiegłego stulecia walczyli o wyzwolenie Polski z walką o postęp społeczny, z rewolucyjną walką innych ludów.

Fiedler wpał w polską klasę robotniczą proletariacki internacionalizm, przejęty ze skarbca ideologicznego SDKPiL i organicznie spleciony z prawdziwym, głębokim patriotyzmem. Głosił, że pierwszym obowiązkiem polskiego internacionalisty i patrioty jest obrona Związku Radzieckiego, bastionu międzynarodowej rewolucji socjalistycznej, wyzwolenia narodu polskiego.

Fiedler wpał w partię i klasę robotniczą uczucia braterskiej miłości do Związku Radzieckiego, uczył ją rozumieć dziejowe znaczenie jego powstania i rozwoju, wywukał historyczną rolę wielkiego Stalina, uczył czerpać z gigantycznych sukcesów radzieckiego budownictwa socjalistycznego niezłomną wiarę w siły proletariatu, wiarę w zwycięstwo rewolucji socjalistycznej.

Rząd grecki ustąpił

BUKARESZT (PAP). Z Aten donoszą, że premier Sofokles Venizelos stanął przed parlamentem i po wygłoszeniu przemówienia programowego otrzymał wotum nieufności, 124 deputowanych wypowiedziało się przeciwko wnioskowi zaufania dla rządu, a 106 za tym wnioskiem.

Rząd Venizelosa ustąpił i król Raul powierzył misję utworzenia nowego gabinetu przywódcy prawniczej partii „populistów” — Tsaldarisowi.

Militaryzacja gospodarki USA

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman podpisał uchwałę już przez obie izby Kongresu ustawę, dającą mu daleko idące pełnomocnictwa gospodarcze i umożliwiające militaryzację całej gospodarki Stanów Zjednoczonych.

NOWY JORK (PAP). Na mocy nowej ustawy o pełnomocnictwach gospodarczych federalny urząd rezerw zarządził ostre ograniczenie kredytów na produkcję artykułów powszechnego użytku. Nowe zarządzenia wchodzi w życie 18 września.

w Polsce. Fiedler nie miał przychylnego do demaskowania antyradzieckich knoń burżuazji polskiej i mobilizowania mas pracujących do wielkiej i nieustannej akcji w obronie ZSRR.

Fiedler odegrał wybitną rolę w bezkompromisowej walce z najchytrzejszą, zamaskowaną agenturą wroga klasowego — z trockizmem.

Rewolucyjny humanizm

Walka o wyzwolenie wszystkich wyzyskiwanych, walka o wyzwolenie człowieka od wszelkich form ucisku — tę głęboko humanistyczną treść nauki marksistowskiej ze szczególną siłą wydobywał i wywukał Franciszek Fiedler. Ten rewolucyjny humanizm wynikał u Fiedlera z naukowego, marksistowskiego przekonania, że proletariatu z naukowemu, marksistowskie wyzwalając siebie, wyzwala zarazem całe społeczeństwo, że dyktatura proletariatu łamiąc bezwzględnie opór burżuazji, znosi dotychczasowe stosunki między ludźmi, oparte na wyzysku i wzajemnej walce konkurencyjnej, że władza mas pracujących z klasą robotniczą na czele „uczyni człowieka”, stwarzając nowe stosunki między ludźmi oparte na pracy i współpracy. Fiedler wskazywał na Związek Radziecki, jako na wspaniałe ucieleśnienie tego rewolucyjnego humanizmu, oświecającego drogę całej ludzkości.

W walce o wolność i Polskę Socjalistyczną

Druga wojna światowa zastała Fiedlera we Francji. Mimo złego stanu zdrowia, Fiedler bierze czynny udział w polskim ruchu oporu, kierowanym przez Franciszką Partię Komunistyczną. Pisze broszury propagandowe, artykuły, ulotki, pomaga w wydobywaniu dąbrowszczaków z francuskich obozów koncentracyjnych i w przerzucaniu komunistów polskich do kraju, dla walki w szeregach Armii Ludowej. Za tę działalność Fiedler odznaczony został Krzyżem Grunwaldu.

Po wyzwoleniu wraca do kraju. I zjazd PPR wybiera go na członka KC. Partia stawia go na czele „Trybuny Wolności”, a potem powierza mu trudne i odpowiedzialne zadanie zorganizowania i redagowania teoretycznego pisma PPR „Nowych Drog”.

„Nowe Drogi” przyswajały partii ogromny dorobek stalinowskiej nauki o państwie socjalistycznym i o budownictwie socjalizmu, pomagały partii w walce z oportunistami, z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym, w walce o czystość ideologiczną partii.

Teoretyczny organ KC PPR „Nowe Drogi”, realizując wytyczne kierownictwa partyjnego z Bolesławem Bierutem na czele, przyczynia się do nieustannego podnoszenia ideologicznego poziomu aktywności partyjnej i uczy go posługiwać się niezawodnym orężem marksizmu-leninizmu w codziennej walce klasowej o budowę Polski Socjalistycznej i o pokój. Na Kongresie Zjednoczeniowym Fiedler bierze udział w opracowaniu zasad programowych PPR i wybrany zostaje członkiem Komitetu Centralnego.

Wzór rewolucjonisty

Franciszek Fiedler, członek kierownictwa czterech bohaterskich partii polskiego proletariatu — SDKPiL, KPP, PPR i PZPR — jest dla nas żywym symbolem nieprzerwanej ciągłości polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego. Jego konsekwentnego rozwoju do partii typu bolszewickiego.

Ten zasłużony działacz rewolucyjny, odznaczony orderem budownictwa Polski Ludowej, ideolog i teoretyk, autor szeregu prac o pionierskim znaczeniu dla polskiego ruchu marksistowskiego, jest przy tym człowiekiem rzadkiej skromności i niezwyklej prostoty, zawsze gotów pomóc i poradzić, zawsze tak samo młody i bołowy, tak samo pełen nienawiści do wroga klasowego i pełen miłości do ludzi pracy — Franciszek Fiedler jest wzorem polskiego rewolucjonisty typu stalinowskiego. Jego 70-lecie jest dniem radości dla partii, dla klasy robotniczej, dla ludu pracującego Polski.

Z całego serca życzy mu lud pracujący, by długo jeszcze żył i walczył dla rozkwitu Polski Socjalistycznej.

Trzeba się uczyć na osiągnięciach przodowników pracy

Pamiętamy wizyty radzieckich gości: wióknarzy — Czutkicha i Murawiewa, hutników — Frołowa i inż. Cariewa, przewodniczącego związku górników — Szelachina. Wszyscy ci przodownicy, racjonalizatorzy i działacze zawodowi dzielili się z naszymi robotnikami swymi metodami pracy; toteż po każdej takiej wizycie wybuchła u nas żywym piómem pęd do nowych form współzawodnictwa...

Dzielenie się doświadczeniem i racjonalizatorskimi pomysłami, to zwykła, codzienna metoda działalności każdego radzieckiego robotnika, technika i naukowca; to zarazem jedno z głównych źródeł potęgi radzieckiej gospodarki.

Od dawna już w poszczególnych gałęziach przemysłu radzieckiego badano metody pracy najwybitniejszych stachanowców w celu masowego ich upowszechnienia. Badania te wkróczyły obecnie na nową drogę, doprowadziły do stworzenia systemu, dzięki któremu dziesiątki tysięcy robotników przyswoiły sobie przodujące metody pracy.

Przełomu dokonała fabryka włókiennicza „Proletariackie Zwycięstwo”. Pismo o tym na łamach „Pravdy” inż. F. Kowalew.

Analizując pracę najlepszych tkaczy, zauważono, że ślągają one swe sukcesy dzięki różnorodnym mistrzowskim sposobom wykonywania poszczególnych czynności. Zaobserwowano, że często wybitny stachanowiec wykonuje nieprawidłowo pewne operacje, tracąc cenne sekundy,

które zyskał przy wykonywaniu innych. Dla osiągnięcia zwiększonej wydajności pracy potrzebna jest bowiem nie tylko zręczność i pomysłowość, lecz także właściwe zaplanowanie każdej czynności.

„Przeprowadziliśmy analizę po równawczą pracy trzech najlepszych tkaczy — Kozłowej, Anisimowej i Czeki, biorąc dla porównania dwie zasadnicze operacje: likwidację „zryw” nici w osnowie i zmianę członka. I co się okazało? — pisał inż. Kowalew. — Tylko Kozłowa zmieniła członka we właściwym czasie, pozostałe przodownice — wolniej. „Nadrabiała” jednak stracony czas dobrym rozplanowaniem całokształtu pracy i zredukowaniem do minimum przestojów krosien”.

Pracownicy „Proletarskiej Pobedy” doszli więc do wniosku, że metodyczne badanie pracy stachanowców w celu wprowadzania ich nie nad całością procesu produkcyjnego, lecz nad poszczególnymi operacjami, a po znalezieniu najlepszego rozwiązania — popularyzować je masowo.

Zabrano się w pierwszym rzędzie do przestudiowania najsłabszych punktów — tych czynności, które większość robotników wykonuje nieprawidłowo. Na naradach technicznych omawiano kolejno metody, jakie stosują stachanowcy, uzyskując najlepsze wyniki. Okazało się jednak, że niektóre z tych metod nie nadawały się do zastosowania masowego, gdyż powodowały zamieszanie i nerwowość pracowników; a narada techniczna apro-

bowała i rozpowszechniała tylko metody spokojne i możliwe do zastosowania przez każdego robotnika.

Narady techniczne ustaliły najlepsze metody przygotowania miejsca pracy, planowania poszczególnych operacji, kolejności i sposobu wykonywania każdej manipulacji. Za jego się również środkami umożliwiającymi wprowadzenie nowych, doskonałych metod pracy, jak np., sprawa doprowadzenia parku maszynowego do należytego stanu i zaopatrzenia go w części zapasowe.

Po zatwierdzeniu uchwał narady wytwórczej przez czynników nadzór, opracowano przystępne opisy metod pracy i rozdano je robotnikom. Równocześnie na ścianach oddziałów produkcyjnych pojawiły się barwne plakaty, ilustrujące poglądy nowe metody. Po takim przygotowaniu przystąpiono do szkolenia.

W małych grupach — aby łatwiej było każdemu wyjaśnić — prowadzili naukę wykwalifikowani pracownicy. Po skończonej nauce — w toku pracy instruktor sprawdzał, czy robotnicy pojęli nowe metody i w razie potrzeby udzielał dodatkowych wskazówek. Specjalną opieką otoczono robotników słabszych, aby im także umożliwić korzystanie z osiągnięć przodujących kolegów i zwiększenie zarobków.

Rozwiązanie wszystkich problemów organizacji pracy nie przyszło łatwo. Wielką rolę w ich rozwikłaniu odegrała czynna do-

moc inżynierów. Gdy np., przy pewnej operacji robotnicy sami nie mogli „wybrnąć” z norm chronometrycznych, dzięki pomocy inżynierów „zdołano dwukrotnie skrócić czas jej trwania”.

O sukcesie „Proletariackiego Zwycięstwa” mówią cyfry: zastosowanie doświadczeń stachanowskich dało 20-procentowy wzrost wydajności w przędzalni, a 5-procentowy w tkalni. Uprzednio w przędzalni normy wykonywało 80 proc. robotników, a obecnie wykonuje je 99 proc. Procent tkaczy, wykonujących normy, wzrósł z 85 na 96.

Przykład fabryki „Proletariackie Zwycięstwo” został podchwycony przez wiele zakładów przemysłu lekkiego. Wkrótce zostanie on odpowiednio przystosowany i wykorzystany również w innych gałęziach przemysłu. Wszędzie bowiem, gdzie istnieje współzawodnictwo, gdzie istnieje walka o postęp, istnieje też możliwość studiowania i przyswajania najlepszych metod pracy. Nauka, płynąca z doświadczenia radzieckich wióknarzy jest dla nas tym cenniejsza i konieczniejsza do zastosowania, że nie potrafiliśmy dotąd wykorzystać i należycie rozpowszechnić metod naszych przodujących wióknarzy — J. J. Szewczyński, Marii Boreckiej, Wandy Gościńskiej...

Przykład fabryki „Proletariackie Zwycięstwo” powinien wskazywać drogę każdemu działaczowi gospodarczemu i związkowemu

WACŁAW KEPA

Pół roku pracy rezerwy marynarskiej

Można bez przesady powiedzieć, że dzień 15 marca tego roku był w życiu Polskiej Marynarki Handlowej dniem historycznym: od tego czasu bowiem wprowadzona została w życie zasada stałego zatrudnienia marynarzy, stanowiąca przełom w dotychczasowej metodzie angażowania załóg.

W warunkach kapitalistycznych przedsiębiorstwa żeglowne nigdzie w świecie nie znają zasady stałego zatrudnienia. W warunkach tych do normalnych obrazów życia portowego należały zawsze i dzisiaj należą sze regły marynarskie, występujące przed biurami angażowania załóg i wychodzących na powołanie na statek. Okresy bezrobocia marynarskiego są tam długie i częste. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że nasz Związek Zawodowy Transportowców, Oddział Marynarski, od pierwszych chwil odrodzenia wszczął starania o postawienie zagadnienia pracy marynarskiej na platformie socjalistycznej polityki zatrudnienia. Starania te spotkały się z pełnym poparciem tak władz państwowych, jak i GAL-u, jako armatora i znalazły wyraz w Ustawie Regulaminie Stałego Zatrudnienia w PMH, obowiązującym od 15 marca br.

Wydział rezerwy

Całość zagadnienia zatrudnienia marynarskiego została przekazana pod względem kompetencyjnym Wydziałowi Rezerwy w Biurze Personalnym GAL-u. Wydział ten przyjmuje i zwalnia z rezerwy pracowników żeglownych, na podstawie opinii Komisji Kwalifikacyjnej, składającej się z członków, nadzorujących pracę marynarską, oraz przedstawicieli Związku Zawodowców.

Najważniejszą jednak czynnością Wydziału Rezerwy jest organizowanie zastępczej pracy dla członków rezerwy, gdy oczekują oni na kolejny rejs.

Prace zastępcze mogą być różnego typu: w pierwszym razie rezerwiści członkowie rezerwy są kierowani do zastępstwa na statkach, stojących w porcie. Daje to możliwość uzyskania dalszego poważnego usprawnienia w

życiu marynarskim, gdyż dzięki zastępczej służbie, przybywający do portu członkowie załóg, mogą więcej czasu wykorzystać na pobyt w domu i dla załatwienia własnych spraw.

Niezależnie od tego, członkowie rezerwy marynarskiej są kierowani do pracy w magazynach, warsztatach i biurach GAL-u, a także w portach i na stocznich. Obowiązują dla nich normalny, 46-godzinny tydzień pracy, przy czym otrzymują w czasie pozostawania w rezerwie pełne świadczenia chorobowe, wypadkowe, emerytalne, oraz za silki rodzinne i ubezpieczenia. Czas przebywania w rezerwie wlicza się do 12-miesięcznej służby, uprawniającej do urlopu. Każdy pracownik PMH, pozostający w rezerwie, otrzymuje pobyty podstawowe według ostatnio zajmowanego stanowiska na statku. Nowy pracownik, przyjęty do rezerwy, otrzymuje najniższe pobyty, przywiązane do jego kwalifikacji, stwierdzonych przez Komisję Kwalifikacyjną.

Pierwsze rezultaty

Sześcioletni okres życia i pracy rezerwy marynarskiej daje dostateczny materiał obserwacyjny i pozwala ocenić jej dotychczasowy dorobek. Rezerwa składa się z marynarskich różnych specjalności, a więc oficerów pokładowych i maszynowych, ochmistrzów, pilotów, bosmanów, motorzystów, palaczy, węglarzy, smarowników, chłopców okrętowych itd.

W czasie od 27. 5. do 26. 8. br. członkowie rezerwy przepracowali łącznie 146.214 roboczo-godzin, przy różnych pracach remontowych i zastępczych. Trzecia część rezerwy zatrudniona była w Warsztatach Okrętowych GAL-u, przepracowując 59.405

roboczo-godzin. Rezerwa wykonywała rozmaite prace na statkach: Białystok, Karpacz, Kościusko, Olsztyn, Warta, Kolno, Kutno, Waryński, przepracowując 2.000 roboczo-godzin i wykonując takie prace, jak: czyszczenie zewnątrz i wewnątrz maszyn, remont zaworów paliwowych i wydechowych itd.

Wobec nawału pracy w stoczniach, rezerwa wykonywała niektóre remonty we własnym zakresie na następujących statkach: Pułaski, Białystok, Olsztyn, Opolo, Karpacz, Kutno, Kolno i Gliwice.

Jeśli chodzi o moment fachowości przy wykonywaniu poszczególnych prac przez brygady rezerwy marynarskiej, trzeba podkreślić, że pod tym względem nie istnieją żadne zastrzeżenia. Świadczą o tym nie tylko podziękowania i pochwały różnych instytucji, udzielane rezerwie w związku z jej pracami, ale także i takie fakty, jak np.: na m-s „Karpacz”, gdzie wykonuje malowanie podwodnej części kadłuba statku, zużyto od 40 proc. do 50 proc. mniej farb, niż to miało miejsce w praktyce dotychczasowej.

Koszt utrzymania rezerwy marynarskiej wynosi około 7.000.000 złotych miesięcznie. Jednakże wartość wykonanych prac na pewno równoważy tę sumę.

Planowanie i dyscyplina

Po zakończeniu okresu organizacyjnego rezerwy marynarskiej, kierownictwo Wydziału Rezerwy zastosowało w szerokim zakresie zasady socjalistycznej dyscypliny pracy pomimo, że członkowie rezerwy wykonują swą pracę w różnych miejscach. Wpłynęło to znacznie na podwyższenie wydajności pracy. Ponadto Wydział Rezerwy przechodzi na system pracy planowej, który przyczyni się do dalszego usprawnienia jego pracy.

Jeśli więc na podstawie przeszło półrocznej pracy rezerwy marynarskiej mamy ocenić jej dorobek organizacyjny i społeczny, to trzeba stwierdzić, że rezerwa zdała egzamin. Jest ona nie tylko ważnym osiągnięciem na odcinku zatrudnienia marynarskiego, ale również ważnym elementem usprawnienia pracy w naszej flocie. (K. Z.)

Nowe osiągnięcia systemu potokowego

Szwedzki statek „Ingbar” ukończył wczoraj w rejonie przeładunków masowych ZPGG na Wisłoujściu załadunek węgla. Przy załadunku zaoszczędzono 78,65 proc. czasu dozwolonego. Należy zaznaczyć, że statek ten należy do grupy ciężkotrymujących. Doskonały czas załadunku uzyskano dzięki wydajnej pracy trymerów i dźwigów.

Również brytyjski statek s-s Elkanah — Crowell, ładując tarcie w rejonie drobnicy portu drzewnego — Oksywie, zaoszczędził 63,5 proc. zaplanowanego czasu. Przy załadunku wyróżniła się pracująca na drugiej zmianie brygada Leona Guentera, uzyskując 155 proc. normy. Oba statki były obsługiwane systemem potokowym. (ak)

Rybacki awansują w Ustce

W Przedsiębiorstwie Połowów Kutrowych „Arka”, Oddział w Ustce odbyła się komisja kwalifikacyjna rybaków. Komisja kwalifikacyjna rybaków składająca się z Rady Zakładowej, przedstawicieli PZPR-u, MUR-u i Zw. Zawodowego, po zbadaniu sprawności i doświadczenia rybaków, którzy odbyli swój staż rybacki, przesunęła wielu z nich na odpowiednio wyższe stanowiska.

Komisja stwierdziła znaczny postęp rybaków w dziedzinie oprowadzania wiadomości fachowych w zakresie rybołówstwa, posługiwania się i konserwacji sprzętu rybackiego i taboru połowowego, a także w dziedzinie zainteresowania sprawami społecznymi. Wszyscy awansowani rybacy

wykonali, a nawet przekroczyli z dużą nadwyżką plany roczne połowów, co świadczy również o zrozumieniu przez nich znaczenia Planu 6-letniego. (jd)

Prace pogłębiarskie w Strzałowie

W związku z projektowanym zwiększeniem przeładunków w portach Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz z uwagi na rozpoczęcie budowy pełnomorskich statków o pojemności do 8.000 BRT, wszystkie porty wybrzeża meklemburskiego mają być w najbliższym czasie pogłębiane.

W porcie w Strzałowie (Stralsund) rozpoczęto już prace pogłębiarskie i wydobycie do tej pory ok. 10.000 metrów kubicznych piasku przy pogłębianiu wejściowego toru wodnego. (MAP)

Brygada młodzieżowa wykonuje zobowiązania

W rejonie drobnicy w Nowym Porcie pracuje w dziale przeładunków brygada młodzieżowa w składzie: Skiba, Grzechuta, Karbownik, Lewandowski, Piłat, Papiński, Guzewski, Bereszyński, Hinc, Domachowski, Harasimczuk, Balaszkowski, Makela, Prusalski i Goszczyński.

Ostatnio dla uczczenia Kongresu Pokoju brygada ta zobowiązała się przyspieszyć załadunek i rozładunek statków o 15 proc. w stosunku do dotychczas wykonywanej normy. Zgodnie z podjętym zobowiązaniem brygada przeprawiła obsługę wszystkich statków w czasie o 15 proc. krótszym od dotychczasowego. (d)

Z Bałtyku na Pacyfik w 75 dniach

Do portu w Cholsmsku przybył niewielki holownik radziecki „Stalingradziec”, który odbył pomyślnie daleki rejs z Kłajpedy do radzieckich wybrzeży Pacyfiku.

Mimo bardzo ciężkich szturmów i tropikalnych upałów, załoga pracowała wzorowo, dzięki czemu holownik osiągnął cenny rekord, przechodząc tę ołbrzymią odległość w ciągu 75 dni, nie licząc postojów. (a)

Kryzys drobnego tonażu objął całą Skandynawię

Ciężki kryzys, jaki dotknął przedsiębiorstwa armatorskie operujące statkami o małym tonażu, dotyczy, jak się okazuje, nie tylko Szwecji, ale również innych państw skandynawskich.

W Norwegii liczba unieruchamianych statków małego tonażu bezustannie wzrasta. W Danii wysuwane są skargi przeciwko konkurencji kolei państwowych, które za pomocą tanich frachtów kolejowych, pozbawiają ładunków żegluga morską. Ponadto rosnąca konkurencja statków holenderskich i niemieckich jest cierniem w oku duńskiej żegludki.

Z niemieckimi trudnościami walczy żegluga fińska. Wiadomo np., że większa część floty wysp Alandzkich jest odstawiona i stoi bezczynnie z braku ładunków do przewozu. Zdaniem kompetentnych kół żeglugowych, tak poważnego kryzysu nie uda się rozwiązać przy pomocy zwykłych środków. (MAP)

Zapobiegliwi rybacy w Helu zbudowali własny ośrodek zdrowia

Drogą wodną przez wieś zdążam do przystani Żegluga Przybrzeżnej, aby statkiem wrócić z Helu do Gdyni. Wśród charakterystycznych małych domków rybackich, zwrócić ma uwagę ładny czerwony budynek, na którym widnieje tablica z napisem: Rybacki Ośrodek Zdrowia w Helu. Zaciekawiony kieruję tam swe kroki.

Za biurkiem siedzi starszy pan w białym fartuchu, z podstrzyżoną brodką. To ob. Obłuchowicz, lekarz i kierownik Rybackiego Ośrodka Zdrowia. Ob. Obłuchowicz chętnie udziela mi informacji dotyczących założenia i rozwoju Ośrodka.

Kuter na służbie ośrodka

Było to 1 grudnia 1946 r. — mówi lekarz — kiedy zebrało się kilku rybaków z Augustynem Netzelem, Józefem Kosteckim i Leonem Budziszem na cele, aby rozwiązać poważną bolączkę miejscowej ludności, mianowicie kwestię zapewnienia stałej opieki lekarskiej. Na zebraniu uchwalono, że Rybacka Spółdzielnia Zdrowia wejdzie w natychmiastowe porozumienie z Morskim Urzędem Zdrowia, celem założenia Ośrodka Zdrowia w Helu.

Przystąpiono też zaraz do pracy. Było wiele kłopotów związa-

nych z kwestią pomieszczenia i finansowa. Ale zmysł organizacyjny rybaków helskich okazał się bardzo pożyteczny. Zaciągnięto w banku pożyczkę na zakup kutra, który miał zarobkować na budowę i utrzymywanie Ośrodka. Kuter początkowo spełnił swe zadanie, lecz później dochody z niego były bardzo niewielkie tak, że nie opłacało się dalej go trzymać, wobec czego kuter sprzedano.

Z czego więc utrzymuje się Ośrodek Zdrowia?

Rośnie ilość członków

Ośrodek utrzymuje się z dotacji otrzymywanej miesięcznie w wysokości 50 tys. zł z Morskiego Urzędu Zdrowia. Niezależnie od tego, wpływają składki członkowskie, które wynoszą 150 złotych miesięcznie. Liczba członków stale rośnie, gdyż mieszkańcy coraz lepiej rozumieją potrzebę istnienia Ośrodka i dlatego wspierają go. Dziś mamy już 200 stałych członków.

W jaki sposób dostaliście gmach, w którym mieści się dzisiaj wasz Ośrodek?

Powoli się uzbierało

Gmach ten został odbudowany przez naszą Spółdzielnię kosztem 1.200.000 zł. Były trud-

Wodniacy radzą sobie na własną rękę

Prace nad zagadnieniami Bezpieczeństwa i Higieny Pracy na terenie Dyrekcji Dróg Wodnych od 1 stycznia br., tj. od chwili odejścia od Dyrekcji stoczni rzecznych, musiały być rozpoczęte prawie od podstaw. Przedtem pracownicy oraz załogi jednostek pływających korzystały z urządzeń BiHP w stocznich rzecznych. Ponieważ na cele BiHP brak było specjal-

nych funduszy, musiano je czerpać z kredytów przeznaczonych na inne cele.

Oprócz urządzeń socjalnych dla pracowników, specjalną opieką otoczono wszelkiego rodzaju obiekty pływające, znajdujące się w administracji Dyrekcji Dróg Wodnych.

W dziedzinie tej osiągnięto już poważne rezultaty. Wszystkie jednostki pływające zaopatrzone w niezbędne przyrządy ratunkowe i przeciwpożarowe. Oprócz tego na każdym statku urządzono umywalnie dla załogi, przebudowując niejednokrotnie też pomieszczenia mieszkalne.

W dziedzinie wyposażenia sprzęt przeciwpożarowy uzyskano pewną ilość gaśnic. Ze względu jednak na trudności w otrzymywaniu dalszego sprzętu skonstruowano we własnym zakresie pewien rodzaj hydronetek, dających możliwość częstego zastępowania gaśnic. Hydronetki te znajdują się już w użyciu.

Należy zaznaczyć, że dzięki należytym przeprowadzonej akcji przeciwpożarowej w roku bieżącym nie było na terenie Dyrekcji Dróg Wodnych ani jednego wypadku pożaru. Również wypadki w ludziach zdarzały się bardzo rzadko. W ciągu roku bieżącego oprócz kilku mniejszych wypadków zdarzyły się jedynie dwa, które pociągnęły za sobą odurzenie na pewien czas od pracy tych, którzy im ulegli. Na rok 1951 przewidziane są w Dyrekcji Dróg Wodnych większe kredyty na cele BiHP. (ak)

ZMP-owcy Stoczni Gdynńskiej pod własnym sztandarem

W dniu 9 bm. w pięknie udekorowanej świetlicy Stoczni Gdynskiej odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru ZMP. Uroczystość zainicjował Zarząd Zakładowy ZMP ob. Klimont, powołując do prezydium przedstawicieli władz i młodzieżowych przewodników pracy.

Jako pierwszy zabrał głos I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR ob. Depak, który powiedział m. in.:

— Dumą i radością napawa mnie fakt, że wy, młodzi stocznicy gdynscy, zorganizowani w szeregi Związku Młodzieży Polskiej, wysoko wzniesiliście sztandar socjalistycznego samostanowienia pracy, że wy, ZMP-owcy, stanęliście na pierwszej linii walki o plan.

Sztandar, który dzisiaj otrzymacie, niech będzie symbolem dalszych zwycięstw w wykonaniu i przekroczeniu naszego wielkiego planu. O ten sztandar, sztandar zwycięstwa, walczyli nasi ojcowie, najlepsi synowie klasy robotniczej, jak Marcin Kasprzak, Stanisław Dubois, Janek Krasicki, Hanka Sawicka i wielu, wielu innych.

Pamiętną chwilą dla ZMP był dzień 18 lutego br., kiedy to powołano na Stocznia „Jolne pikiet”, mające na celu ujawnienie wszelkich braków i niedociągnięć

w produkcji. Inicjatywę ZMP-owców Stoczni Gdynskiej podejmuje młodzież fabryk i zakładów pracy w całej Polsce. Do brzo rozwinięła się również masowy ruch samostanowienia. Powołano 32 Młodzieżowe Brygady Produkcyjne, które pod każdym względem przodują w produkcji. Spośród 400 członków ZMP wyróżniło się 22 przodowników pracy z Dębickim i Świeciem, wyrabiającymi po 300 proc. normy, na czele.

Pod dalszych przemówieniach I sekretarz KM PZPR ob. Depak wręczył sztandar przodownikowi pracy ob. Chrostkowi.

Pod tym sztandarem kroczcie do dalszych osiągnięć, tępicie wszelkie przejawy sabotażu i nierobstwa, a dokonacie wielkich rzeczy w produkcji, przyczyniając się do zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Część artystyczna i zabawa młodzieżowa zakończyły uroczystość. (tb)



Żegluga porty rybołówstwa



USTKA WAŻNYM OŚRODKIEM RYBACKIM

W ramach planu sześciolletniego Ustka będzie jednym z ważniejszych ośrodków rybackich zachodniego wybrzeża.

W ramach planu przewidziane jest również powstanie chłodni, zamrażalni i hali rybnej.

Investycje te sprawią, że Ustka będzie nie tylko — jak to obecnie jest — kąpieliskiem morskim, ale i ważną bazą rybacką.

PORTOWCY KOŁOBRZEGA NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Z okazji Miesiąca Odbudowy Stolicy, pracownicy Kapitanatu Portu w Kołobrzegu zebrał się celem omówienia swego udziału w ogólnokrajowej akcji odbudowy Warszawy. Powzięli oni zobowiązanie przepracowania 8 go-

dzin w czasie wolnym od służby, przeznaczając uzyskany zarobek na SFOS, oraz opodatkowania się na stałe w wysokości 1/2 proc. swoich uposażeń. Ponadto w dniu 1 września zebrał oni jednorazowo 5.000 zł, które przekazali na Fundusz Odbudowy Stolicy.

SUPERSZYBKOŚCIOWCE W PORCIE SZCZECIŃSKIM

Robotnicy portu szczecińskiego zanotowali ostatnio nowy sukces w przeładunku szybkościowym. Załoga nabrza „Starówka” załadowała w rekordowym czasie 3 i pół godzin 144 t. soli potasowej na m-s „Ajne”. Brygady Janka Nowackiego i Henryka Muchy osiągnęły przy tym przeładunku 188 proc. nowo wprowadzonej normy.

Przy rozładunku holenderskiego statku m-s „Helledanica” robotnicy „Starówki” osiągnęli 307

proc. normy — nie spotykany dotychczas wynik. Statek obsłużono w 5 godzin.

Po zakończeniu szybkościowych wyładunków, załoga „Starówki” rzuciła wezwanie do współzawodnictwa, indywidualnie w stosunku do każdej grupy towaru i statku, robotnikom nabrzeża drobnicowego „Odra”.

PORTOWCY GDAŃSCY ZAOSZCZĘDZILI...

W sierpniu bieżącego roku robotnicy rejonu przeładunków masowych w Gdańsku — Wislouszczu załadowali systemem potokowym 41 statków, zaoszczędzając 87,88 proc. wyznaczonego czasu. Wynik ten osiągnięto dzięki oparciu pracy na planach operacyjnych oraz świadomości wysiłku robotników portowych, którzy w swej walce o pokój nieustannie wzmagali wydajność pracy

Powrót z Kongresu

Wskazówka dużego dworcowego zegara w Warszawie powołała się do dwunastki. Nadchodzi północ. Za parę minut pociąg nasz ruszy i opuści stolicę, uwożąc z sobą obfity bagaż kongresowych wrażeń. Delegaci pominęli już swe pakiety w przedziałach i gromadzą się na korytarzu aby ostatni raz rzucić okiem na światła Warszawy. Światła tych jest wiele, niemal tyle co przed wojną. Martwe doniedawna dzielnice znów rozjarzają się co noc szeregiem ulicznych latarni, w pustych do niedawna oczodolach okien znówu rozbliskują co wieczór lampy.

Żegnamy Warszawę

— Mówię co chcecie, ale mnie najbardziej podobała się Helena Rakoczy — mówi ktoś wspominalnie wspaniałą imprezę jaką sportowcy w niedzielne popołudnie uczcili I Polski Kongres Obróńców Pokoju.

— Tak, ja też nie mogłam odżalować kiedy pierwszy kolarz z wyścigu Jelenia Góra - Warszawa wpadł na stację i przetrwał popisy naszych gimnastyków, — potwierdza któraś z delegatów.

— Ja tam wolę Salię — opowiada ktoś inny — jako finisz na prawdę warto było widzieć.

Rozmowę przerywa jakiś mężczyzna, przebiegający się przez zatłoczony pasażerami korytarz. To przedstawiciel Komitetu Organizacyjnego Kongresu — Barczewski przyszedł pożegnać nas i podziękować delegacji gdańskiej za jej wzorową postawę, wartość i żywy udział w obradach Kongresu. Jeszcze kilka słów pożegnania i pociąg rusza.

Wywiad z odznaczonymi delegatkami

Rozmowy trwają nadal, ale wielu delegatów i delegatek zmęczonych trzema pełnymi wczoraj dniami Kongresu wraca do przedziałów i kładzie się do snu. Szybko więc idę na poszukiwania dwóch delegatów Wybrzeża, które zostali podczas Kongresu udekorowane Krzyżami Zasługi. Znajduję je w wygodnym przedziale sypialnym II klasy. Wanda Furman, młoda jeszcze kobieta w kaszubskim stroju i siwawłosa działaczka rejonowych i blokowych kom. R. Dąbek rozmawiają żywo. Kongres był dla nich nie lada przeżyciem, a niespodziane wyróżnienia to — jak powiada — najpiękniejsza chyba wydarzenia w ich życiu.

— Nie spodziewałam się, że otrzymam Brązowy Krzyż za usługi. Było to dla mnie dużą niespodzianką — mówi R. Dąbek. Zresztą nie dla otrzymywania odznaczenia pracowałam w akcji pokojowej. Już poprzednio czynna byłam przy referendach, w akcjach Ligi Kobiet w pracy komitetów blokowych. Najbardziej jednak poruszała mnie akcja na rzecz pokoju. Potężne wołanie, które 8 marca 1949 r. rozległo się po całym świecie

o pokój, protest przeciwko tym dla których zarobki są ważniejsze od życia naszych mężów, ojców, braci i synów musiało znaleźć odzew w sercach kobiet. Wiemy dobrze, że los nasz leży w naszych rękach i dlatego byliśmy gotowe poświęcić wszystko siły i cały wolny czas dla agitacji na rzecz pokoju.

Rozalia Dąbek jest pracownicą fizyczną CSDPS w Gdyni. Przy zbieraniu podpisów pracowała w rejonie IV, ale pomagała również w pracy sąsiedniego rejonu. Zebrała ponad 2.000 podpisów.

— Czy odwiedzając swego rejonu miała pani jakieś ciekawe wydarzenia? — pytam.

— A tak — odpowiada — przebiegała się o celowości tej akcji. W jednym z domów lokatorki uprzedziły mnie, aby nie iść do ich sąsiadów, bo to świadkowie Jehowy i listy napewno nie podpiszą. Mimo tych ostrzeżeń poszłam i do tej rodziny... — No i co? Miała pani jakieś nieprzyjemności?

— Skądże! Porozmawiałam z nimi trochę dłużej niż i zdobyłam także ich podpisy. To samo zdarzyło mi się również i u drugiej rodziny należącej do podobno do Jehowitów. Zrozumiałam wtedy, że byle komuś przemówić do rozsądku, to napewno zrozumie słusność naszej sprawy.

— To tak samo jak u nas — mówi Wanda Furman. U nas w powiecie apel sztokholmski podpisało 46.000 Kaszubów. Prawie 40 z nas nie pragnął powrotu 1 września 1939 r., kiedy kapitał i obywateli wydal nas na łaskę i niełaskę hitlerowskiego na jeźdźcę. Mamy dobre w pamięci okrutną okupację, kiedy setki Kaszubów, dobrych synów Polski zostało pomordowanych przez faszystów.

Dlatego też jeden gospodarz z gromady Końskie, kiedy podpisał apel powiedział do mnie z radością: „Bardzo się cieszę, że doczekałam się czasów, kiedy mogę z całą swoją rodziną podpisać apel o pokój”. Ta gromada zebrała przez jeden dzień podpisy i to w 100 procentach. Pracownicy leśni zeszli się tam do jednego domu i czekali tak długo aż przysłała trójka z listą. Ale byli i inni tacy, jak bogaty gospodarz Kostka, u którego byliśmy aż cztery razy. Podpisał dopiero za czwartym odwiedzinami i to sam, bo rodzina jego podpisać nie chciała. W ogóle zdarzało

się przy zbieraniu podpisów, że bogaci gospodarze, odmawiali podpisywania listy. Byli to ci sami, co nie chcieli spóźnień produkcyjnych i przeszkadzali nam je zakładać.

30-letnia kobieta, mówi te słowa z wyraźnym oburzeniem. Na policzkach jej ukazują się rumieńce, w oczach błyskają iskry gniewu. Wanda Furman wybrała do Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju, delegatka na Kongres Londyński jest matka 5-ga dzieci, ale praca domowa nie przeszkadza jej być niezwykle czynną działaczką społeczną w swym rodzinnym Parchowie pod Kartuzami. Jest nie tylko przewodniczącą Gminnego Komitetu Obróńców Pokoju, ale pracuje również w zarządzie Samopomocy Chłopskiej, oraz w szkole gospodyń wiejskich przy Lidze Kobiet. Kiedy pytam się, czy obowiązki domowe nie przeszkadzają jej w tak aktywnej pracy społecznej, odpowiada:

— Właśnie jako matka nie chce dopuścić, aby dzieci moje były tak prześladowane przez wolną jej ja.

Dowiaduję się, że młoda kaszubka dotkliwie odczuła ostatnią wojnę. Mąż jej wzięty przez Niemców do Wehrmachtu uciekł w Jugosławii do oddziałów partyzanckich, w których walczył aż do końca wojny. Jego żonę bezustannie niepokoiło Gestapo.

— Mój najstarszy syn miał wtedy dopiero 2 lata, ale ciągle patrzył przez okno jak tylko zobaczył zandarmów w zielonych mundurach zaraz mówił: „Mamusiu, znowu idą”. Każdy, kto tak przeżył wojnę, ten napewno nie będzie chciał, żeby się to piekło raz jeszcze powtórzyło. Ka-

żubi rozumieją coraz wyraźniej, że nasza dzisiejsza walka o pokój to zwykła codzienna praca. Praca tak na wsi jak i w mieście będziemy przyczyniać się do obrony pokoju, pomagając wykonać plan 6-letni.

Srebrny Krzyż na kaszubskim gorsecie

Za oknem błyskają kolorowe światła semaforów. Na kaszubskim gorsecie Wandy Furman błyszczy Srebrny Krzyż Zasługi. Za nami została Warszawa, która młoda Kaszubka z Parchowa widziała po raz pierwszy w życiu. Stolica wywarła na niej niezapomniane wrażenie. Z przejęciem mówi o ruchomych schodach, o pięknym zegarze Marienstaekim. Rozalia Dąbek wtórzy jej:

— Ja znałam Warszawę przed wojenną, pamiętam dobrze odprawiane rudery, ciemne podwórka. Teraz, gdy zobaczyłam, że zamłast nich buduje się nowe bloki, z miłą zewnętrzną wyrażnie, że zapowiada się nowe życie i nabrałam zarówno na Kongresie jak i podczas zwiedzania naszej stolicy jeszcze większej ochoty do społecznej pracy.

Patrzę na te dwie różne wieki i pochodzenie kobiety (Rozalia Dąbek pochodzi z Małopolski) i przypominam sobie fragment przemówienia któregoś z delegatów. Jakże słuszne były jego słowa: „Nie jesteśmy do siebie podobni, jak buty seryjnie wyprodukowane, lecz wszystkich nas łączy idea pokoju, której piekło nie musi porwać każdego uczelwego człowieka”.

FRANCISZEK FENIKOWSKI

Pierwszy lokator staromiejskiej kamienicy Alfred Siejka zamieszkał przy ul. Ogarniej

Ulica Ogarna tonie w słońcu. Sztukatorzy wykończają obramowanie portali. Ostatnie szlify na kamieniu, ostatnie uderzenia dłuta. Przed domem nr 17/18 bawi się dziewczynka.

— Powiedz mi, malutka, czy ty mieszkasz w tym domu?

— Dziecko patrzy na mnie dużymi, błękitnymi oczami.

— Tak, mieszkam!

— A może zaprowadzisz mnie do twojego mieszkania?

Klatką schodową, czystą i pachnącą świeżą farbą idziemy na trzecie piętro. Alfred Siejka z żoną Heleną, dziećmi Barbarą i Andrzejem jest pierwszym lokatorem, który zamieszkał w jednym z wielu mieszkań w nowobudowanych, staromiejskich kamienicach przy ul. Ogarniej w Gdańsku. Ob. Siejka jest szoferem z mechanikiem, zatrudnionym w Centrali Sprzętu Budowlanego. Za rzetelną i sumienną pracę został nagrodzony tytułem przodownika pracy.

Helena Siejkowa pokazuje nam mieszkanie. Dwa pokoje z kuchnią i łazienką. Ogromne okna przepuszczają wiele światła, potęgując wrażenie jasności i nasłonecznienia, które rzuca się w oczy wchodzącemu do pokoju. Czerwone pelargonie kwitną w doniczkach na okiennych parapetach. W łazience kąpie się młody Andrzej. Na kuchence dogotowuje się obiad.

— Tatusz zara przyjdzie.

— Mój mój i ja jesteśmy bardzo zadowoleni z nowego mieszkania. Poprzednie, na ulicy Lelewela we Wrzeszczu, było ruina. Dom wprost rozwałował się i był przeznaczony do rozbiórki. Podczas deszczu czy wichury musieliśmy z dziećmi uciekać na sąsiednią posesję.

Wychodzimy z mieszkania Alfreda Siejki przeświadczeni, że wszyscy, którzy zamieszkają w pięknych staromiejskich kamienicach Gdańska, będą równie zadowoleni, jak Helena Siejkowa, że w każdym mieszkaniu będą żyły szczęśliwe, zdrowe dzieci szczęśliwej, ludowej ojczyzny. (dz)

Towarzyszem każdego sportowca

CZASOPISMO PRZEGŁAD SPORTOWY

BLUZI I SPÓD NICE „MODA I ŻYCIE” Nr 25

173-B

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

„Spójnia” na odbudowę Warszawy

W wykonaniu uchwały II. Kongresu Związków Zawodowych, w której między innymi uznano odbudowę Warszawy, jako jedno z naczynych zadań narodu polskiego, Wzruszenie Sportowe „Spójnia” włącza się do wspólnej akcji pod hasłem „Sport związkowy odbudowę Warszawy”.

W związku z tym Rada Okręgowa ZS „Spójnia” poleca swym klubom:

1. Każdy klub, każde koło sportowe urządzić w wrześniu co najmniej jedną imprezę, z której całkowity dochód przeznaczyć na Fundusz Odbudowy Warszawy.

2. Na wszystkich zebraniach klubów, sekcji i kół przeprowadzone zostaną aktualne pogadanki na tematy, związane z odbudową i rozbudową Warszawy w planie 6-letnim.

3. We wszystkich świetlicach będą wywieszone hasła, wzywające do popierania akcji odbudowy Warszawy.

4. Gazetki ścienne klubów i kół poświęcone będą całkowicie zagadnieniom, związanym z odbudową Warszawy, oraz udziałem klubu w tej akcji.

5. Koła sportowe i kluby ZS „Spójnia”, prowadząc będą akcję zbiorczą i propagandową, wiążącą ściśle zagadnienie odbudowy i rozbudowy Warszawy z realizacją planu 6-letniego. (alba.)

Zakończenie ogólnopolskich mistrzostw łuczniczych

W drugim dniu ogólnopolskich mistrzostw łuczniczych rozegrano konkurencje na dystansach krótkich w kategorii mężczyzn i kobiet.

Indywidualnie, po dwóch dniach zawodów: 1) Walewski „Stal” (Poznań) 1068 pkt., 2) Markiewicz „Kolejarz” (Poznań) 1016 pkt., 3) Filid „Ogniwo” (Warszawa) — 945 pkt.

Wśród juniorów: 1) Lekacz „Spójnia” (Rzeszów) — 496 pkt., 2) Ziółko „Spójnia” (Rzeszów) — 209 pkt., 3) J. Dragula „Spójnia” (Rzeszów) — 187 pkt.

Drużynowo w konkurencji mężczyzn zwyciężyli: „Kolejarz” (Poznań) 2665 pkt. przed „Stalą” (Poznań) 2558 i „Unią” (Zgierz) 2464 pkt.

Indywidualne wyniki po dwóch dniach zawodów w konkurencjach kobiecych: 1) Kondracka „Ogniwo” (Warszawa) 1175 pkt., 2) Słupiańska „Związkowiec” (Gdynia) — 798 pkt., 3) Kalinowska „Ogniwo” (Warszawa) 618 pkt.

Juniorów: 1) Kłes „Spójnia” (Rzeszów) 254 pkt., 2) Kłucowska „Związkowiec” (Kraków) 180 pkt., 3) Filippek „Związkowiec” (Kraków) 123 pkt.

Drużynowo w konkurencji kobiet zwyciężyło „Ogniwo” Warszawa 2275 pkt. przed „Związkowcem” Kraków.

Po zawodach odbyła się uroczysta akademia, na której wręczono zwycięskiej drużynie puchar przechodni ZG Polskiego Związku Łuczniców, a zawodnikom wiele cennych nagród indywidualnych. Na uroczystości zakończenia zawodów zebrani uchwalili rezolucję, w której potępiają brutalną napaść imperialistów amerykańskich na Koreę.

W związku z przełożeniem terminu (zawody miały się odbyć dzień przedtem tj. 16 bm.), wyjazd reprezentantów Wybrzeża nastąpi w sobotę 16 bm. o godz. 10 rano z dworca w Gdańsku.

Kapitan ustalił następujący skład reprezentacji okręgu: juniorzy (od papierowej do półciężkiej) — Górski (Unia - Pelplin), Boetcher (Zw. - Gdynia), rez. Klinkor (Gw. Gdańsk), Penke (Kol. - Tczew), rez. Nowak (Spójnia - Gdynia), Kamiński (Spójnia - Tczew), Bańkowski (Stal - Elbląg), Zelka (Zw. - Gdynia), Kucharski (Flota - Gdynia), Dampc (Unia - Wejherowo), rez. Kopicki (Spójnia - Gdynia).

Seniorzy: Lebidziński (Zw. - Gdynia), rez. Justka (Spójnia - Tczew), Samulewski (Zw. - Gdynia), Antkiewicz (Gw. - Gdańsk), rez. Soczewski (Kol. - Ged.), Kuźmiński (Zw. - Gdynia), Chychla (Kol. - Ged.), Musiał (Kol. - Ged.), rez. Krawczyk (Gw. - Gdańsk), Głonka (Ogniwo - Sopot), Grabowski (Flota - Gdynia), rez. Misiewicz (Stal - Elbląg).

Zawodników okręgu gdańskiego czeka ciężka przeprawa. Reprezentanci Dolnego Śląska poczynili w ostatnim czasie znaczne postępy. Korzystając z obecności na swoim terenie najwybitniejszych trenerów ze Ształem na czelę, bokserzy okręgu wrocławskiego zyskali znaczny zasób wiadomości technicznych i taktycznych. Świadectwem postępu, poczyniły przez wrocławian, był występ na mistrzostwach Polski juniorów w Szczecinie, gdzie reprezentanci Dolnego Śląska byli jednym z najgroźniejszych zespołów.

W pierwszym dniu zawodów odbyła się biegi długodystansowe: 14 km. dla mężczyzn i 7 km. dla kobiet. W niedzielę przed południem rozegrane zostaną eliminacje do biegów krótkodystansowych w 8 konkurencjach, po południu zaś odbędą się finałowe biegi na 1000 m. dla mężczyzn i 500 m. dla kobiet.

Najbardziejymi punktami są: Faska w muszej, mistrz Europy — Kasperczak w koguciej, Szczepan w jękiej i Krupiński w półciężkiej (ten ostatni rozegrał niedawno również spotkanie z Nowarą). O przygotowaniach Wybrzeża podamy w najbliższych numerach.

W drużynie Dolnego Śląska zwyciężyli: „Kolejarz” (Poznań) 2665 pkt. przed „Stalą” (Poznań) 2558 i „Unią” (Zgierz) 2464 pkt.

Indywidualnie, po dwóch dniach zawodów: 1) Walewski „Stal” (Poznań) 1068 pkt., 2) Markiewicz „Kolejarz” (Poznań) 1016 pkt., 3) Filid „Ogniwo” (Warszawa) — 945 pkt.

Wśród juniorów: 1) Lekacz „Spójnia” (Rzeszów) — 496 pkt., 2) Ziółko „Spójnia” (Rzeszów) — 209 pkt., 3) J. Dragula „Spójnia” (Rzeszów) — 187 pkt.

Drużynowo w konkurencji mężczyzn zwyciężyli: „Kolejarz” (Poznań) 2665 pkt. przed „Stalą” (Poznań) 2558 i „Unią” (Zgierz) 2464 pkt.

Indywidualne wyniki po dwóch dniach zawodów w konkurencjach kobiecych: 1) Kondracka „Ogniwo” (Warszawa) 1175 pkt., 2) Słupiańska „Związkowiec” (Gdynia) — 798 pkt., 3) Kalinowska „Ogniwo” (Warszawa) 618 pkt.

Juniorów: 1) Kłes „Spójnia” (Rzeszów) 254 pkt., 2) Kłucowska „Związkowiec” (Kraków) 180 pkt., 3) Filippek „Związkowiec” (Kraków) 123 pkt.

Drużynowo w konkurencji kobiet zwyciężyło „Ogniwo” Warszawa 2275 pkt. przed „Związkowcem” Kraków.

Po zawodach odbyła się uroczysta akademia, na której wręczono zwycięskiej drużynie puchar przechodni ZG Polskiego Związku Łuczniców, a zawodnikom wiele cennych nagród indywidualnych. Na uroczystości zakończenia zawodów zebrani uchwalili rezolucję, w której potępiają brutalną napaść imperialistów amerykańskich na Koreę.

W związku z przełożeniem terminu (zawody miały się odbyć dzień przedtem tj. 16 bm.), wyjazd reprezentantów Wybrzeża nastąpi w sobotę 16 bm. o godz. 10 rano z dworca w Gdańsku.

Kapitan ustalił następujący skład reprezentacji okręgu: juniorzy (od papierowej do półciężkiej) — Górski (Unia - Pelplin), Boetcher (Zw. - Gdynia), rez. Klinkor (Gw. Gdańsk), Penke (Kol. - Tczew), rez. Nowak (Spójnia - Gdynia), Kamiński (Spójnia - Tczew), Bańkowski (Stal - Elbląg), Zelka (Zw. - Gdynia), Kucharski (Flota - Gdynia), Dampc (Unia - Wejherowo), rez. Kopicki (Spójnia - Gdynia).

Seniorzy: Lebidziński (Zw. - Gdynia), rez. Justka (Spójnia - Tczew), Samulewski (Zw. - Gdynia), Antkiewicz (Gw. - Gdańsk), rez. Soczewski (Kol. - Ged.), Kuźmiński (Zw. - Gdynia), Chychla (Kol. - Ged.), Musiał (Kol. - Ged.), rez. Krawczyk (Gw. - Gdańsk), Głonka (Ogniwo - Sopot), Grabowski (Flota - Gdynia), rez. Misiewicz (Stal - Elbląg).

FACHOWCY POSZUKIWANI

100 kobiet do skubania drobiu, 50 kobiet do innej pracy w przetwórni, 30 mężczyzn do pracy fizycznej potrzebni od zaraz. Zgłoszenia: Tuczarska Drobiu C. S. M. J. — Wrzeszcz — Zasp. 4086-k

Głównego księgowego, księgowego — bilansiste, księgowych, ref. statystyki, kier. ref. produkcji i ref. dz. produkcji, referentów sprawozdawczości i instruktorów organizacyjnych i współzawodniczą, przyjmie natychmiast P. S. S. „Zgoda” — Lębork, ul. Stalina 30. 4089-k

16 wykwalifikowanych buchalterów i kontystów, ze znajomością nowego J. P. K. dla przedsiębiorstw handlowych potrzebujemy od natychmiast, na przeciąg 3 miesięcy na godziny popołudniowe. Wynagrodzenie wg. zasad prac zleconych. Zgłosz. się w Referacie Personalnym Morskiej Centrali Handlowej w Gdańsku, ul. Gdynskich Kosynierów 5, telefon 339-10. 4092-k

ORWIESZCZENIA

Do Rodziców, Opiekunów i Młodzieży
Dyrekcja Państwowego Technikum i Liceum Pocztowo — Telekomunikacyjnego i Państwowego Liceum Telekomunikacyjnego (Transportowo — Przewozowego) w Gdyni, zawiadamia, że są wolne miejsca w klasach:
I-szej Liceum Pocztowo — Telekomunikacyjnej
I-szej Liceum Telekomunikacyjnej
I-szej Technikum Pocztowo — Telekomunikacyjnej. Podstawa przyjęć do Liceum ukończenie 9 klasy szkoły podstawowej, względnie mała matura. Do technikum ukończenie 7 klas szkoły podstawowej. Zapisy w godz. od 9 — 12, oraz od 16 — 18, w sekretariacie szkoły, w Gdyni, Al. Zwycięstwa 27 (dawna Gdańska) róg Harcerskiej przy przystanku trolejbusowym. 4087-k Dyrekcja Szkoły

OGŁOSZENIA

DROBNE

Sprzedaz

SYPIALNIE (złota brzoza) i gabinet nowoczesny sprzedam. Oliwa, Grunwaldzka 494 m. 3, godz. 16-18. G-2233

SPRZEDAŻ mieszkanie 2 pokoje kuchnia niewykończona. Gdynia, Nowogrodzka 44. G-2234
SPRZEDAŻ Nowego Post-estante Oliwa pod „Inwalidą”. P-2176

Kupno
STREPTOMYCYN 1 gram kupię. Gdynia, Dom Matynarza, Bobrowska Irena. G-2237

LOKALE

POSZUKUJE pokoju z kuchnią w Gdyni lub Sopocie. Oferty: Dziennik Bałtycki pod 3370. G-2235

POSZUKUJE pokoju umiarkowanego Wrzeszcz — Oliwa — Sopot. Samotny. Tel. 526-66. G-2234

URZĘDNIKA poszukuje w Sopocie umiarkowanego niekierującego pokoju. Oferty Sopot, Mickiewicza 4. Huzarska dla J. W. G-2229

ZAMIEŚCIE mieszkanie dwupokojowe niesamodzielne Sopot, na podobieństwo samodzielnego. Remont. Zwrócić Oferty: Dziennik Bałtycki pod „150”. G-2231

ZAMIEŚCIE 2 i pół pokoju kuchnia (baza) Gdynia. Cisowa podlega pod kwaterek, na pokój kuchnia Gdynia. Oferty: Dziennik Bałtycki 3272. G-2229

UCZENNICIA poszukuje małego pokoju może być wspólny. Sopot. Poste-restante „Uczennicy”. P-2230

ZAMIEŚCIE 2 pokoje, kuchnia, łazienka Sopot na 3-5 pokojowe Sopot górny. Oliwa. Zgłoszenia: Sopot, Poste-restante „S. Antoni”. P-2148

MIESZKANIA 2-3 pokojowe, wygodami Gdańsk — Gdynia poszukuje. Zwróć kosztów remontu. Oferty Oliwa, Obróńców Westerplatte 3 m. 2, Urbański. 4094-k

Wolne posady

POMOC domowa potrzebna od zaraz. Gdynia, Porowia 9, Piekarnia. G-2232

WYCHOWAWCZYNI do dziecka zaraz potrzebna. Sopot, Mickiewicza 28, Lipczewska. P-2231

POMOC domowa potrzebna. Sopot, ul. Drzymały 11 parter. P-2169

Posad poszukują
PLANISTA przyjmie prace zlecone (plan finansowy). Oferty: Dziennik Bałtycki pod „Specialista”. G-2230

GOSPODYNI samodzielnie

samotna poszukuje posady. Zgłoszenia proszę telefon 52281. P-2198

Zaubu

ZAGUBIONO dowód nabytą mebli z OUL-u L. 1010/46 na nazwisko Jan Elmont. G-2236

ZAGUBIONO legitymację Związku Zawodowy. Transp. nr. 007927 — Byczkowska Halina. G-2227

Dnia 5. 9. zgubiono w Gdyni na wywóz kartę restrykcyjną na dworcem przez Stację Morską, oraz odcinek zameldowania na nazwisko Wujastyk Roman. G-2225

ZAGUBIONO książeczkę wojenską trasa Gdańsk — Gdynia Ułma Czesław ur. 28. 7. 1922 w Utracie. G-2229

ZAGUBIONO legitymację Związku Zawodowy. Włodkiewicz Nr. 40652 na nazwisko Monikiewicz Paweł. P-2217

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację Związku Zawodowego 137591 Wasiński Stefan. Wrzeszcz. P-2216

ZGUBIŁAM odcinek zameldowania na nazwisko Święt Helena. Szpital Miejski Gdynia. P-2215

NAUKA

TAŃCÓW komplet rozpoczynam 18 września — Wrzeszcz, Pileckiego 4 (dół-ścis Morską). 4094-k

Różne

ZGUBIONO dnia 7. 9. 1950 w pociągu Pruszy — Wejherowo torbę skórzaną brązową proszę uciecwiego znać o zwrot za wynagrodzeniem. Gdynia — Orłowo, ul. Architektów Nr. 21 Sądoby. G-2226

3.000.000 wygrasz nabywając los w Kolekturze Gdynia, Świętojańska 78 a, jeszcze są losy do nabycia. G-2223

PODZIĘKOWANIE. Panu dr. Uszyckiemu za wyłączenie mojej córki, siostre przetożnej Lisowskiej oraz personelowi wychowawczemu prewenterium Sopot, za troskliwą opiekę serdecznie dziękuję Jędrzejewski Zbigniew. P-2177

Trudny egzamin Wybrzeża na Dolnym Śląsku

Pierwszym w sezonie jesiennym występem pięściarzy Wybrzeża będzie międzyokręgowe spotkanie reprezentacji seniorów i juniorów w dniu 17 bm. z Dolnym Śląskiem. Zawody w kategorii seniorów rozegrane zostaną w hali ludowej we Wrocławiu, w konkurencji juniorów — w Ziębicach.

W związku z przełożeniem terminu (zawody miały się odbyć dzień przedtem tj. 16 bm.), wyjazd reprezentantów Wybrzeża nastąpi w sobotę 16 bm. o godz. 10 rano z dworca w Gdańsku.

Kapitan ustalił następujący skład reprezentacji okręgu: juniorzy (od papierowej do półciężkiej) — Górski (Unia - Pelplin), Boetcher (Zw. - Gdynia), rez. Klinkor (Gw. Gdańsk), Penke (Kol. - Tczew), rez. Nowak (Spójnia - Gdynia), Kamiński (Spójnia - Tczew), Bańkowski (Stal - Elbląg), Zelka (Zw. - Gdynia), Kucharski (Flota - Gdynia), Dampc (Unia - Wejherowo), rez. Kopicki (Spójnia - Gdynia).

Seniorzy: Lebidziński (Zw. - Gdynia), rez. Justka (Spójnia - Tczew), Samulewski (Zw. - Gdynia), Antkiewicz (Gw. - Gdańsk), rez. Soczewski (Kol. - Ged.), Kuźmiński (Zw. - Gdynia), Chychla (Kol. - Ged.), Musiał (Kol. - Ged.), rez. Krawczyk (Gw. - Gdańsk), Głonka (Ogniwo - Sopot), Grabowski (Flota - Gdynia), rez. Misiewicz (Stal - Elbląg).

Zawodników okręgu gdańskiego czeka ciężka przeprawa. Reprezentanci Dolnego Śląska poczynili w ostatnim czasie znaczne postępy. Korzystając z obecności na swoim terenie najwybitniejszych trenerów ze Ształem na czelę, bokserzy okręgu wrocławskiego zyskali znaczny zasób wiadomości technicznych i taktycznych. Świadectwem postępu, poczyniły przez wrocławian, był występ na mistrz

